

„Godzien litości“ Fredry

na gościnnych występach Teatru Powszechnego

Nie ma chyba wśród miłośników teatru ludzi, którzy nie byłiby miłośnikami komedii fredrowskich. Obdarzony ciętym dowcipem, spoglądający z pełnym ironii uśmiechem na słabości i śmieszności czcigodnych bourgeois, okrzyczany przez współczesnych za „zdrajcę“ swojej klasy, Aleksander Fredro zawsze bawi nas do łez i urzeka pięknym języka. I chociaż tak bardzo odległe są nam sprawy, które stanowią temat jego komedii, lubimy na nie patrzeć jak na kunsztowny rysunek typów i typów dawnej epoki.

Toteż bardzo dobrze się stało, że zespół objazdowy Teatru Powszechnego w czasie objazdu po terenie naszego województwa zatrzymał się także w Lublinie, by zaprezentować lubelskiej publiczności stosunkowo mało znaną komedię Fredry „Godzien litości“. Komedja uroczą, po-

godna, pełna wdzięku i finezji, bogato kraszona istic fredrowskim dowcipem, który perli się jak wytrawne wino. Perypetie zakochanego trzpiota Elwina, który zdążył przepuścić majątek własny i z talentem usiłuje czerpać z niezbyt hojnej kieszeni surowego przyjaciela Dormunda, przejścia młodziutkiej Antoniny, panienki z „dobrego domu“, która natykała się mądrości książkowych i uważa, że wystarczą jej one za całą mądrość życia, wreszcie intrygi bogatej, a przy tym pięknej wdówki Laury, zakochanej w Dormundzie przykuwają uwagę widza od pierwszej do ostatniej sceny.

Pomimo, że z teatrami objazdowymi mamy nie zawsze szczęśliwe doświadczenia (mam na myśli ostatnią operetkę objazdową), przyjazd Teatru Powszechnego wzbudził duże zainteresowanie wśród lubelskiej publiczności, która we własnym teatrze dość rzadko może oglądać lepsze pozycje sceniczne. I trzeba z uznaniem przyznać, że Teatr Powszechny znany już zresztą z gościnnych występów w roku ub. i tym razem nie sprawił zawodu.

Gra zespołu była na ogół wyrównana, kostiumy niebrzydkie, tak że jedynie dekoracje traciły „objazdem“ (bardzo wystylizowane). Na czoło zespołu wysuwa się bezsprzecznie Jan OR-SZA (w roli ojca Antoniny, Barskiego). W każdym geście i ruchu jest przeźabawny, a przy tym bardzo naturalny. Uroczą Laurą była Manuela KIERNIKÓWNA, pełna wdzięku i kokieterii, jak przystało na piękną wdówkę. Dobrze grali także Maria CHRUŚCIEŁÓWNA (Antonina) i MICHAŁOWSKI (Dormund). Bohater komedii Elwin (Jerzy WASOWICZ) nieco słabo wypadł w I akcie jako trzpiotowaty, a zarazem „godzien litości“ adorator Antoniny, natomiast jako „profesor Elwin“, używający różnego rodzaju sztuczec magnetycznych jest bardzo dobry.

Ogółem przedstawienie udane i chętnie gościlibyśmy częściej zespoły objazdowe teatrów stołecznych.



TEATRY

Im. J. Osterwy — „Wassa Zeleznowa“, godz. 19

Teatr Lalki i Aktora — Widowisko zamknięte dla szkół.

KINA

Wyzwolenie — „Irena do domu“, prod. polsk., z imprezą, godz. 15, 17, 20

Robotnik — „Losy kobiet“ pr. japońskiej — godz. 16, 18, 20

Staromiejskie — „Proces przeciwko miastu“ pr. włoskiej — godz. 16, 18, 20

Przyjaźń — „Miłość na wirażu“ pr. radz. — godz. 16, 18

Przodownik — „Trzy starty“, prod. polskiej, godz. 17, 19

Widok i Dworcowe — nieczynne

DZURY APTEK

Krakowskie Przedmieście 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29, Al. Racławickie 23

WYSTAWY

Muzeum na Majdanku — godz. 8—16

Muzeum Lubelskie — „Człowiek w pradziejach“, godz. 10—15

Muzeum Lubelskie — „Przemysł artystyczny XVII i XIX wieku“ polski i obcy — godz. 10—15

Muzeum Lubelskie — „Dzieła Adama Mickiewicza w ilustracji“ — godz. 10—15

Druk. RSW „PRASA“ Marszałkowska 3/5

B-6-14019